

WSPÓLNE UŻYTKOWANIE ZIEMI

(Gospodarstwa grupowe, zespołowe i wspólnoty-komuny)

Opracowanie niniejsze oparte zostało na rozdziale 9 broszury pod tytułem „Rural progress through cooperatives” charakteryzującej rolę spółdzielczych organizacji w rozwoju rolnictwa, a wykonanej na zlecenie ONZ. Broszura została opracowana przez FAO i Międzynarodową Organizację Pracy na zamówienie Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ.

Celem było: 1) ustalenie dróg rozwiązania postępu gospodarczego i życia na wsi oraz 2) rozważania na podstawie istniejących już doświadczeń, jak dalece i w jakich warunkach naturalnych, socjalnych i gospodarczych organizacje spółdzielcze mogą sprostać zadaniu szerzenia postępu gospodarczego na wsi.

W rozdziale 9 powyższej pracy omawiane są korzyści i trudności w różnego rodzaju spółdzielczych formach zespołowego gospodarowania na wsi.

Większość zalet jakie mają zespołowe formy gospodarowania na wsi wiąże się z przewagą produkcji na dużych obszarach. Korzyści prowadzenia gospodarstwa na szeroką skalę mogą występować zarówno w komunach tj. tam, gdzie cała własność jest wspólna, całe ryzyko ponoszone jest wspólnie, cała praca jest zespolona oraz większość środków spożycia i usług wspólnie jest nabywana i dzielona między członków, jak i w spółdzielniach produkcyjnych, które różnią się od komun tym, że choć praca jest zespolona, to dochód czysty dzielony jest w stosunku do ilości i jakości pracy poszczególnych członków. Gospodarstwa grupowe (grupa farm połączonych) mogą również posiadać cechy uzyskane dzięki pracy prowadzonej na szeroką skalę. Takie zgrupowane gospodarstwa posiadają pewien rodzaj własności we wspólnym władaniu, ponoszą wspólnie część ryzyka, dysponują wspólnie znaczną ilością pracy własnej, ale każde z należących do zespołu gospodarstw lub mniejsze ich zgrupowanie zachowują większość pierwotnej własności wraz z indywidualną odpowiedzialnością za pracę i odpowiednio do tego ponoszonym indywidualnie ryzykiem prowadzenia przedsiębiorstwa.

Autorzy pracy omawiają korzyści jakie dają różne rodzaje zespołowych form gospodarowania, aby następnie na przykładzie zaczerpniętym z doświadczeń omówić konkretne wyniki poszczególnych krajów.

Wprowadzenie postępu technicznego może być łatwiejsze przy połączeniu drobnych działek w jeden większy obszar, przy zespoleniu pracy oraz przy połączeniu ryzyka. Głębsza orka, zmiany w płodozmianie, wprowadzenie nowych, lepszych odmian, konserwacja melioracji i inne zmiany w systemie gospodarowania łatwiej jest w tych warunkach wprowadzić. Połączenie gospodarstw pozwala na lepsze wykorzystanie inwestycji, między innymi lepsze wykorzystanie traktorów i innych dużych maszyn, zakładów przetwórczych i lepsze wykorzystanie rozplodników, budynków dla inwentarza i spichrzów. Obniżenie kosztów eksploatacji maszyn w przeliczeniu na jeden hektar pozwala na bardziej terminowe wykonywanie prac uprawowych, pielęgnacyjnych, żniwnych w porównaniu z danymi uzyskiwanymi przez gospodarstwa rodzinne. Terminowe wykonanie zabiegów może wpłynąć na wzrost plonów, co z kolei zabezpiecza wyższą wydajność pracy.

Większe gospodarstwa mogą również osiągnąć lepsze wyniki ekonomiczne przez możliwość bardziej prawidłowego w konkretnych warunkach łączenia produkcji roślinnej i zwierzęcej. Małe gospodarstwa mogą mieć bowiem trudności we wprowadzaniu właściwego zmianowania, częściowo z uwagi na rozdrobnienie i niejednakową wielkość poszczególnych pól, a częściowo z powodustawiania gospodarstwa na produkcję zaspokajającą w większym stopniu własne potrzeby niż potrzeby rynku.

Wiele prac wykonywanych przez robotników pracujących grupowo jest wykonywana szybciej i sprawniej: jak karczowanie lasu, żniwa, młocka, strzyża owiec mogą

być wówczas lepiej zorganizowane. Przy połączeniu pracy — co autorzy szczególnie podkreślają — robotnicy zyskują mniejsze skrępowanie osobiste przy wykonywaniu codziennych czynności pielęgnacyjnych w hodowli, a z drugiej strony choroba jednego z robotników nie pociąga za sobą konieczności ograniczania liczby zwierząt ani zmniejszania produkcji połowej.

Wspólne gospodarowanie pozwala na uzyskanie tańszego kredytu, daje możliwość tańszego zakupu środków produkcji i konsumpcji oraz na korzystniejszą sprzedaż swej produkcji, przy jednoczesnych niższych kosztach sprzedaży.

Obok tego połączenie gospodarstw pozwala na łatwiejsze i lepsze zorganizowanie szeregu usług, jak szkolenie, pomoc i opieka lekarska, co w niektórych okolicach może mieć szczególnie istotne znaczenie. Również sprawy budownictwa mieszkaniowego, jak i organizacji rozrywek kulturalnych są niewątpliwie łatwiejsze do rozwiązania przy zespoleniu gospodarstw.

Zdaniem autorów, w przyszłości postęp może być w różnym stopniu związany z zagadnieniem grupowych czy też spółdzielczych form gospodarowania na wsi, przy których to formach potrzeby indywidualne rodziny pracującego mogą być lepiej zaspokajane. Większa równość poszczególnych członków w zespolonych i spółdzielczych formach gospodarowania może być także poczytywana jako zaleta.

Wszystkie trzy formy zespolonego gospodarowania ułatwiają państwu przeprowadzenie polityki gospodarczej na odcinku produkcji rolnej i organizacji rynku produktów rolnych.

Wymienione dodatnie strony prowadzenia gospodarki na dużą skalę mogą albo nie mogą kompensować ujemnych stron, jakie są związane z gospodarowaniem na dużych farmach. Autorzy wymieniają szereg ujemnych stron dużego przedsiębiorstwa. Brak osobistego zainteresowania i staranności szczególnie ujemnie odbija się na wynikach produkcyjnych przy uprawie intensywnych roślin i w intensywnej hodowli. Brak dostatecznej podniety do pracy indywidualnej i poszczególnych rodzin, do pracy w sposób staranny i oszczędny jest powszechnie znany, jako ujemna strona gospodarowania zespolonego. Wiele małych farmerów i ich rodzin odczuwa obawę przed ograniczaniem swobody w działalności gospodarczej przy wstępowaniu do zespołu. W praktyce o tym, czy przeważają korzyści z połączenia gospodarstw i prowadzenia przedsiębiorstwa na dużą skalę, czy też strony ujemne, decyduje szereg czynników zależnie od kraju, w jakim organizowane są te gospodarstwa, a nawet często od warunków lokalnych. Istnieje — zdaniem autorów — czereg warunków, przy których zespolone formy gospodarowania mogą spełniać dodatnią rolę i być lepszą formą użytkowania ziemi niż gospodarstwa indywidualne, a mianowicie:

1. Niski stopień zaludnienia w stosunku do powierzchni uprawnej,
2. Małe wyposażenie w trwałe środki produkcji,
3. Warunki, w których maszyny pozwalają na skrócenie potrzebnego czasu pracy w okresach szczytowego zapotrzebowania rąk roboczych i tym samym pozwalają na wykonanie prac w odpowiednim terminie.
4. Poważniejsze, długotrwałe ulepszenia w dotychczasowym systemie gospodarowania mogą być wprowadzane z większą pewnością, lecz wymagają one znacznych nakładów kapitałowych.
5. Wzrastające zapotrzebowanie na artykuły spożywcze i surowce,
6. Wzrastające zapotrzebowanie na siłę roboczą w związku z rozwojem przemysłu,
7. Nowe zdobycze techniki i umiejętne ich zastosowanie w praktyce może być szybciej realizowane, niż w gospodarstwach rodzinnych,
8. W pewnych okolicznościach struktura społeczna może sprzyjać rozwojowi spółdzielczych form gospodarowania, szczególnie tam, gdzie już istnieją w tym zakresie pewne doświadczenia,
9. Warunkiem nieodzownym jest podporządkowanie osobistych ambicji jednostek zasadzie równości i idei zbiorowego działania,
10. Brak przywiązania poszczególnych właścicieli farm rodzinnych do ziemi, na której pracuje od pokoleń,
11. Dobór takich roślin, które nie wymagają szczególnie starannej i troskliwej osobistej opieki,
12. Topografia i rozłóg pól już istniejących pozwala na scalenie.

Powodzenie spółdzielczych form gospodarowania będzie tym pełniejsze, im w mniejszym stopniu gospodarstwa indywidualne korzystały z pomocy spółdzielczości usługowej. Oczywiście wszystkie wymienione wyżej warunki w pełni występują tylko bardzo rzadko, ale w wielu wypadkach obecność niektórych z wymienionych warunków może wystarczać dla organizacji zespolonych form gospodarowania.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że organizacja spółdzielczych zespołów rozwijała się tam, gdzie brakowało jednego lub kilku z wymienionych warunków.

Po wymienieniu warunków potrzebnych dla pomyślnego rozwoju spółdzielczości autorzy przechodzą do omówienia istniejących już przykładów zespołowej gospodarki. Jako pierwsze przykłady wysuwa autor grupy religijne i zakony prowadzące wspólnoty. Wspólnoty te na ogół osiągały pełne powodzenie. Posiadając często duże obszary potrafiły one osiągnąć najwyższy poziom gospodarowania oraz zapewnić sobie odpowiedni rynek zbytu. Ale największą ich siłą jest więź duchowa, osiągnięta dzięki odpowiedniemu starannemu doborowi członków i wychowaniu jednostek w zbiorowym życiu, zbiorowej pracy i dyscyplinie.

Jednym z najbardziej udanych zespołów tego rodzaju jest sekta Hutterystów w Stanach Zjednoczonych. Ich wysokie religijne i ascetyczne dążenie do kulturalnej izolacji w połączeniu z chęcią przyswojenia sobie nowej techniki produkcji pozwoliły na posiadanie dobrze wyposażonego obszaru ziemi, na zabezpieczenie ich stosunkowo małych potrzeb materialnych i specjalnych potrzeb duchowych.

Podobne pod pewnymi względami są — zdaniem autorów — kibuce w Izraelu. Stosunkowo szersze powodzenie kibuców przypisuje autor idei jaka łączy członków kibuca, aby utrzymać ziemię dla narodu żydowskiego. Obsada tych zespołów rekrutowała się spośród ludności nierolniczej, pozbawionej doświadczenia w prowadzeniu gospodarstwa rolnego w miejscowych warunkach. Organizowane zaś były kibuce w warunkach, gdzie niezbędna była znajomość nowoczesnej techniki i umiejętność przeprowadzenia dużych inwestycji przy użyciu maszyn i nawadnianiu ziemi. Fundusze na te inwestycje uzyskano bezzwrotnie lub bardzo tanio. Prowadzenie gospodarstwa przy melioracjach wymagało umiejętnego planowania, właściwego wykonywania obowiązków i przestrzegania przepisów administracyjnych.

Istniejące spółdzielnie w Meksyku różnią się pod wieloma względami od kibuców. Ich członkowie od początku związani byli wspólnym antagonizmem do obszarników jako byli robotnicy rolni. Reforma rolna w Meksyku dała im możliwość tworzenia lokalnych zespołów użytkowania tych obszarów. W porównaniu z kibucami członkowie meksykańskich zespołów nie byli związani wspólną ideą, ani też nie posiadali podobnych warunków, aby wprowadzić zasadnicze zmiany w systemie gospodarowania. Przez sam fakt, że spółdzielcze użytkowanie ziemi zapobiegało rozdzieleniu majątków z ich systemem nawadniania i maszynami do odziarniania bawełny, młynami itp. urządzeniami, koszty eksploatacji i koszty sprzedaży produktów okazały się niższe niż przy każdym innym sposobie gospodarowania. Ale bodźce skłaniające robotników rolnych do zespołowej gospodarki, powstałe na tle problemu utrzymania majątku, nie były tak silne, jak bodźce łączące nowych osadników w kibucach oraz ich idea społeczno-gospodarcza. Na tym tle ujawniły się podstawowe trudności i słabości zespołowych form gospodarowania. Wyznaczenie zadań poszczególnym członkom i przypilnowanie wykonania tych zadań stało się szczególnie trudne z uwagi na wybieralność kierowników i dozorujących większością głosów w zespole. Kierownictwo z wyboru pociąga za sobą — zdaniem autorów — chęć zyskania sobie popularności wśród członków i nie zawsze jest drogą do osiągnięcia najwyższego poziomu produkcji. Sprawiedliwe wynagradzanie poszczególnych członków bywa w tych warunkach również trudne. Różnice w zręczności i sumienności wykonywanej pracy przez poszczególnych członków są dość znaczne, a wydawane jednakowe zaliczki (ponieważ większość członków nie może czekać na ostateczny wynik rocznego gospodarowania) uważane są za wynagrodzenie. Powoduje to obniżenie poczucia odpowiedzialności poszczególnego członka za gospodarczą działalność zespołu. Zawieść pomiędzy wydajnymi i mniej wydajnymi pracownikami powstała na tym tle, może być poważną przeszkodą. Właściwy podział zysków na końcu roku jest również zadaniem trudnym do przeprowadzenia.

Podobne zresztą trudności spotykane są i w innych zespołach: one to limitowały rozwój gospodarzy wspólnot, w porównaniu do spółdzielczego lub indywidualnego osadnictwa. Trudności te tłumaczą, dlaczego organizatorzy wspólnot grup religijnych przywiązują tak dużą wagę do doboru i starannego przygotowania członków do kolektywnego współżycia.

W Meksyku tylko nieznaczny procent powierzchni uprawnej jest w zespołowym gospodarowaniu. Pomimo wyraźnej poprawy, jaką zapewniają „Ejido” pod względem opieki lekarskiej i organizacji nauczania, oraz wyższego poziomu życiowego, widoczne są pewne tendencje do prowadzenia bardziej indywidualnego sposobu gospodarowania. Trudności, jakie odczuwają meksykańskie spółdzielnie „Ejido” są — zdaniem autorów — do przezwyciężenia na drodze podnoszenia wydajności zespo-

lowej pracy i świadomości wśród członków, że praca ich służy ich własnym interesom.

W południowej części Stanów Zjednoczonych zapoczątkowano podobne próby zespołowych form gospodarowania jak w Meksyku. Były one organizowane pod egidą i przy pomocy odpowiednich instytucji rządowych. Głównym zadaniem tych „stowarzyszeń spółdzielczych” było podnoszenie niskiego poziomu dochodu farm rodzinnych. W okresie powstawania tych zespołów można było zaobserwować znaczny pęd do osiadania na ziemi i tą drogą zabezpieczania przyszłości. Popyt na ziemię w tym okresie był znaczny. Rodziny nabywające ziemię nie posiadały ani dostatecznego kapitału, ani doświadczenia w prowadzeniu gospodarstwa. Państwo udostępniło im nisko oprocentowane fundusze, pomoc techniczną i administracyjną. Zdaniem autorów, zmiany w systemie gospodarowania wymagające kompletnej mechanizacji albo dużych inwestycji nie były wprowadzane z pełnym przekonaniem powodzenia. Nie został zorganizowany rynek, ani też dostateczne dodatkowo zatrudnienie robotników. Przyszli członkowie zespołów nie byli związani uczuciowo z nabywaną ziemią, ani też nie tworzyli zwartej grupy społecznej, mimo trudności gospodarczych jakie przeżywali. Zabrakło wśród nich „ducha zbiorowego działania”. Przewaga kapitału państwowego i towarzyszące temu zarządzenia administracyjne były większe niż w „ejido” meksykańskich, co wywoływało niezadowolenie wśród członków. W rezultacie trzeba było pozostawić więcej swobody i odpowiedzialności członkom. Znacznie umiejętności zarządzania i trudności z tym związane uwidoczniły się podobnie jak w zespołach meksykańskich. Decyzje o tym co produkować, jak wielka ma być farma, jak dokonywać przydziału prac, jakie czynności przeznaczyć do wykonania grupom robotników, aby zabezpieczyć odpowiedzialność wykonania, jak dzielić dochód, stały się poważnymi i trudnymi do rozwiązania problemami. W ciągu sześciolatniego okresu próby od 1937 roku rząd Stanów, jako kredytodawca, stracił znaczne sumy, podobnie jak zresztą i rząd meksykański. Ocena działalności spółdzielczych zrzeszeń pozwala na podkreślenie następujących korzyści: zrzeszenia te 1) przyspieszają wyszkolenie rodzin pracujących na małych farmach, 2) pomagają rodzinom nie dającym sobie rady z zarządzaniem i odpowiedzialnością prowadzenia własnego indywidualnego gospodarstwa, 3) o ile są dobrze zaplanowane, obniżają koszty inwestycyjne o około 40% oraz 4) osiągają postępy w produkcji specjalnych upraw roślinnych, jak np. okopowych i ziół. Biorąc jednak pod uwagę trudności, jakie napotykały rządy przy dostarczaniu odpowiedniego personelu technicznego i administracyjnego dla trwałego nadzorowania i kierowania wielu produkcyjnymi poczynaniami — zdaniem autorów — nasuwa się zastrzeżenie, czy postępu nie można by jednak osiągnąć na innej drodze niż przez system stosowany w USA.

Podobne w zasadzie wnioski przedstawiają autorzy w zakresie tworzenia form spółdzielczych dla bezrolnych i stosunkowo mało doświadczonych członków na podstawie wyników Walijskiego Towarzystwa Osadnictwa w Wielkiej Brytanii. Towarzystwo to zostało powołane dla organizowania akcji osadniczej w 1936 roku wśród byłych górników i innych bezrobotnych. Rząd od początku zapewnił sobie nadzór i kierownictwo, dostarczając większość funduszy. Z czasem powstało 5 subsydiowanych zespołów, ale wspólne gospodarowanie pod kierownictwem płatnych administratorów zostało połączone z centralą przez specjalną formę kontroli. Pomimo uprzywilejowanych cen (do 1939 r.) i znacznych wkładów kapitałów z zewnątrz, w początkowym okresie zespoły te nie poczyniły godnych uwagi postępów i nie zdobyły więcej członków niż posiadały w roku 1939.

Inaczej niż zespoły w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii rozwijały się zespoły spółdzielcze robotników we Włoszech. Powstały one jako środek łagodzący bezrobocie wśród robotników rolnych przez zatrudnienie przy zagospodarowywaniu i uprawianiu po większej części ziem opuszczonych. Zespoły te były bardziej niezależne i odznaczały się wysokim poczuciem więzi pomiędzy ich członkami, którzy znali się wzajemnie dobrze jeszcze w czasach wspólnie przeżywanej niedoli. Robotnicy posiadali tradycje zespołowej sprzedaży swej siły roboczej, z czasów prac wykonywanych grupowo przy kanałach, drogach i innych robotach publicznych. Podobnie jak i omawiane powyżej zespoły w Stanach i Wielkiej Brytanii, zespoły włoskie odznaczały się doborem specjalnych upraw roślinnych wymagających dużej ilości pracy ręcznej i starannej, intensywnej pielęgnacji. Z tego powodu członkowie zespołów znacznie łatwiej przyswoili sobie grupowe formy gospodarowania niż kolektywny rozdział czynności. Zrzeszenie bowiem ustala tylko ogólny plan produkcji i wykonuje niektóre czynności wymagające pracy kosztowniejszych maszyn, jak orki, nawożenie, roztrzaskanie obornika i siewy. Prace związane z pielęgnacją, pielieniem,

przerwyką, nawożeniem pogłównym dokonywane są przez poszczególne rodziny lub małe grupy członków, które są upoważnione do sprzętu ze swych działek pod warunkiem, że produkcja uzyskana sprzedawana będzie przez Zrzeszenie, po dokonaniu odpowiednich potrąceń z tytułu poniesionych kosztów za pracę wykonaną i ogólne koszty administracyjne.

W ten sposób usunięto w znacznym stopniu niezadowolenie i zawiści pomiędzy członkami, różnicując opłatę za pracę w zależności od zdolności i inicjatywy przejawianej przez poszczególne rodziny, przy jednoczesnym zabezpieczeniu należności na podstawowe inwestycje i usługi całości Zrzeszenia. Pozostają wprawdzie jeszcze trudności związane z przydzieleniem poszczególnych pól. Trudności te są rekompensowane przez korzyści jakie dają scentralizowane usługi spółdzielcze. Autorzy podkreślają, że korzyści te są znacznie szersze niż osiąmane na skutek spółdzielczej formy sprzedaży produktów, wynajmu maszyn czy też z tytułu posiadania własnych maszyn. Organizacja tego typu zespołów spółdzielczych może być rozpatrywana jako droga pośrednia między indywidualnym gospodarowaniem a spółdzielnią produkcyjną z całkowicie scentralizowanym kierownictwem, odpowiedzialnością zbiorową i całkowitym zespoleniem pracy. Decentralizacja odnosi się tu przede wszystkim do pracy oraz do przerzucenia ryzyka niskich plonów czy też niekorzystnych cen na poszczególne rodziny.

W innych okolicznościach decentralizacja wykonywanych prac, dla uniknięcia niezadowolenia wśród członków, może dotyczyć innych form. Niezadowolenie to najczęściej występuje na tle przydziału członków do poszczególnych prac i podziału dochodu. Może ono też powstawać na tle prawa do posiadania ziemi, inwentarza żywego lub innych środków produkcji. Dlatego też w pewnych okolicznościach może okazać się bardziej celowe scentralizować pracę, a środki produkcji pozostawić w indywidualnym władaniu.

W ten sposób są urządzone i uprawiane w niektórych okolicach Korei działki ziemi na tarasach. Każda z nich powinna być uprawiana dokładnie w odpowiednim dniu, aby najlepiej wykorzystać szczupłe zapasy wody do nawadniania. Gospodarze w tych okolicach łączą się w grupy 5—10 rodzin dla wspólnego wykonania prac wzajemnie na tych gruntach. Ponieważ zadania do wykonania na poszczególnych działkach są bardzo podobne, a grupy są małe i współpracują ściśle ze sobą nie ma miejsca na nieporozumienia. Różnice ilościowe w wykonanej pracy na poszczególnych działkach wyrównuje się w formie jakiejś zapłaty. Tego rodzaju organizacje zespołowej pracy są często spotykane w różnych częściach świata, gdzie określone prace ręczne muszą być wykonane szybko i w oznaczonym terminie oraz gdzie praca w grupie daje lepsze wyniki i jest mniej uciążliwa niż praca w pojedynkę. Charakterystycznym jest, że nawet w Afryce pozostało już niewiele szczepów, które łączą swą pracę i wspólną dzierżawę gruntów w formie w pełni zespołowego gospodarowania przez dużą grupę rodzin i w formie wspólnego wykorzystania tych praw do użytkowania rodzin.

Jako jeszcze jedną zespołową formę luźno związaną wymieniają autorzy zespoły pasterskie w Europie Zachodniej. Praca jest w nich dzielona pomiędzy grupy i pojedynczych członków. Praca w tych zespołach polega na pasieniu stad zbieraniu pewnej ilości siana i doglądaniu stada. Dla członków tych zespołów znacznie większą wartość przedstawiają ich stada i możliwość zbiorowego wykorzystania górskich pastwisk niż własna praca. Członkowie pasą swe stada zespołowo w górach przez całe lato, ale zachowują indywidualną ich własność. Jako grupy posiadają wspólne prawo do wykorzystania pastwisk w górach, wspólnie wnoszą pracę albo wspólnie ją opłacają a czasami ponoszą wspólnie koszty hodowlane. Nie dzielą jednak swoich praw do stada ani do ziemi uprawianej w dolinach, ani do innych środków produkcji ani do pracy. Ich gospodarstwa w dolinach zachowują swój indywidualny charakter. Podobnie rzecz ma się i w Afryce, stada stanowią indywidualną własność, łączone są do wypasu na wspólnych pastwiskach. W Korei również spotykane są takie formy wspólnego użytkowania pastwisk, z zachowaniem poprzedniej własności inwentarza żywego.

W innych warunkach za udaną formę gospodarowania można uważać spółdzielnie produkcyjne w Saskatchewan w Kanadzie. Spółdzielnie te zostały zapoczątkowane w 1945 roku. Ekonomiczną podstawą była chęć zaoszczędzenia kosztownych inwestycji i większa specjalizacja pracy. W nowoczesnych gospodarstwach prowadzonych na dużych przestrzeniach prairie oba te czynniki są bardzo ważne, a mogą być osiągnięte przez powiększanie rozmiarów gospodarstwa i przez ograniczenie liczby wytwarzanych produktów. Osiągnąć można te czynniki również przez połączenie farm w jedną

całość, chociaż pozostaje wówczas większa liczba rodzin do podziału zysków. W zespołowej formie gospodarki byli żołnierze i lotnicy, którzy chcieli zająć się rolnictwem, widzieli jedyną szansę dla siebie z uwagi na brak funduszy. Równie poważne znaczenie przy organizacji tych zespołów miały bodźce społeczne, jak uniknięcie samotności i uzyskanie pozycji społecznej, zjawisko częste dla rodzin mieszkających w prerii.

Zespoły w Saskatchewan odznaczają się na ogół dobrą organizacją. Włożono dużo starań, dla odpowiedniego doboru członków — wielu z nich było ze sobą połączonych więzami pokrewieństwa, część to byli sąsiedzi albo weterani wojenni. Większość zdobyła już uprzednio doświadczenie w prowadzeniu gospodarstwa w takich samych lub podobnych warunkach. Liczba członków była ograniczona tak, że liczba osób przypadająca na powierzchnię uprawną nie była duża. Dobrze zostało wykorzystane poradnictwo fachowe (np. poradnictwo w sprawie zapobiegania erozji) oraz w zagadnieniach związanych z prowadzeniem zespołowego gospodarstwa. Rządy stacjonarne służyły zespołom stałą pomocą. A ponieważ socjalne korzyści zespołowej formy w tych okolicznościach były oczywiste, powodzenie zostało osiągnięte. Mimo to wszystko — autorzy podkreślają — że liczba zespołów nie wzrastała raptownie, a z ogólnej powierzchni zasianej w Kanadzie tylko 1 procent jest w użytkowaniu zespołowym.

W Indiach i Pakistanie zagadnienie zespołów i spółdzielni rolniczych jest nieco podobne zarówno pod względem socjalnym jak i ekonomicznym. Doświadczenia nagromadzone w tym zakresie są stosunkowo małe. Przejęto na własność duże majątki, ale mało było do rozparcelowania ziemi nawadnianej. Ponieważ gęstość zaludnienia jest tu duża, rolnictwo powinno być intensywne, ale zakres mechanizacji jest ściśle ograniczony słabym rozwojem przemysłu. Przywiązanie do swych małych działek i dzierżawa ziemi są zjawiskami powszechnymi.

Prawie wszystkie zespołowe lub spółdzielcze farmy są organizowane na ziemiach nowych lub dzierżawionych. Właśnie w tym tkwi poważny problem. Indywidualizm członków, brak poczucia odpowiedzialności zbiorowej, uprzedzenie do pracy fizycznej, jak również i braki funduszy, są wysuwane jako poważne trudności. Podkreśla się przy tym, że realizacja zespołowych form gospodarowania na ziemi jest niewątpliwie dobrą formą, ale pierwsze kroki powinny być powolne, ostrożne i bezbłędne. Indyjski Kongres Spółdzielczy podkreśla konieczność okazywania pomocy spółdzielniom ze strony państwa, ale za podstawowe zagadnienie uznaje potrzebę zachowania dobrowoli. W Pakistanie towarzystwa spółdzielcze zakładane na ziemiach państwowych zostały prawie wszystkie przekształcone w indywidualne działki korzystające ze spółdzielni usługowych. Tylko jeden procent z zakładanych gospodarstw zachował obecnie formę spółdzielni produkcyjnych.

Przez wiele dziesiątków lat czynione były w różnych krajach próby osiągnięcia powodzenia prowadzenia gospodarstw rolnych przy pomocy różnych form zespołowych i spółdzielczych. Zarówno z uwagi na potrzebę wprowadzenia wiedzy technicznej i postępu w mechanizacji formy te miały warunki powodzenia. Można jednak powiedzieć, że próby czynione wpłynęły w nieznacznym stopniu na podstawową strukturę organizacyjną rolnictwa, która składa się z milionów indywidualnych gospodarstw. Tylko w ZSRR i w części krajów Europy Wschodniej, gdzie kolektywizacja stała się częścią ogólnej polityki gospodarczej państwa, zostały dokonane zasadnicze zmiany. Zmianom tym w szczególności sprzyjały tam naturalne i demograficzne warunki. Może się wydawać, że opisane tu korzyści osiągane dzięki powiększeniu obszaru w zasadzie nie są dostateczną rekompensatą w stosunku do trudności jakie następuje zaspalanie indywidualnych gospodarstw w różnego rodzaju formy zespołowych i spółdzielczych gospodarstw. Zespół szczególnie sprzyjających warunków ekonomicznych i socjalnych dla organizacji tych form jest rzadko spotykany. Nawet w Izraelu kibuce nie są jeszcze powszechną formą gospodarowania.

Niemniej problem wprowadzenia postępu technicznego, gospodarczego i socjalnego nadal pozostaje do rozwiązania. Prawdopodobnie podstawową przyczyną niepowodzenia dobrowolnego powstawania spółdzielni i innych form zespołowego gospodarowania są nieporozumienia pomiędzy członkami, powstałe na tle różnic interesów przy rozwiązywaniu problemów związanych z podziałem pracy w spółdzielni, oceną jakości pracy poszczególnych członków, indywidualnym wynagrodzeniem za pracę oraz problemami związanymi z ponoszeniem ewentualnego ryzyka, gromadzeniem środków na cele inwestycyjne, a także na tle różnic w ocenie wartości posiadanej własności (łącznie z prawem do ziemi). Istnieją poważne powody dla których idea spółdzielczości produkcyjnej jest tak mało popularna. Trudności te nie są

jednak — zdaniem autorów — łatwe do przewyciężenia na drodze ingerencji i pomocy państwa. Dobrowolne organizacje spółdzielcze osiągały największe powodzenie tam, gdzie nieporozumienia były najmniejsze, a istniały dostatecznie silne tendencje więzi społecznej, aby przewyciężyć tendencje gospodarczego indywidualizmu. Dla uniknięcia niezadowolenia spowodowanego sprzecznościami interesów gospodarczych i brakiem więzi społecznej — jak uczy doświadczenie — powinna być stosowana decentralizacja w prowadzeniu gospodarstwa. Decentralizacja ta powinna być stosowana w większym zakresie niż to ma miejsce w spółdzielniach produkcyjnych, a nawet w typie określanym w niniejszej pracy jako grupowa forma gospodarowania. Zdaniem autorów, wszystkie dobre strony jakie cechuje gospodarowanie w dużym przedsiębiorstwie, jak tani i pewny kredyt, możność korzystania i nabywania potrzebnych środków produkcji i usług, łatwość w organizowaniu przetwórstwa i zbytu — mogą być znacznie łatwiej zapewniane przez dobrowolne organizacje spółdzielcze. Trzeba podkreślić, że organizowanie spółdzielni usługowych przy zespółowym gospodarowaniu, przy zastosowaniu metod, które pozwolą uniknąć nieporozumień pomiędzy członkami, rzadko dotychczas były wprowadzane w życie, a problem ten zasługuje na badania w szerszym zakresie.

Opr. H. Marczevska